



Budżet RFN na 2026 rok a starzenie się Niemców

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

1.12.2025

Decyzje dotyczące wydatków państwa w nadchodzącym roku kalendarzowym pokazywały po raz kolejny zorientowanie polityki rządu kanclerza Merza na działania doraźne oraz brak chęci podjęcia dolegliwych reform o charakterze strategicznym. Większość w Bundestagu zamierzała trwać za wszelką cenę, nawet kosztem spadku poziomu życia kolejnych pokoleń. Dzieje się tak przede wszystkim z uwagi na potencjalne koszty zmian, nieakceptowalne dla starzejącej się większości społeczeństwa.

Uchwalona przez Bundestag 28 listopada br. ustawa budżetowa analizowana jest przede wszystkim pod kątem nierównowagi wpływów i wydatków państwa, a także ilości zaciągniętych kredytów. Zapomina się jednakże o trzech innych elementach, które są o wiele bardziej istotne: projekt dokumentu złożył kanclerz, który w 2025 r. skończył 70 lat; dokonał tego w parlamencie, w którym najważniejsza grupa wiekowa mieści się w przedziale od 50 do 60 lat. Co więcej, ponad 22 % ludności RFN przekroczyło wiek emerytalny i odsetek ten będzie zarazem rosnąć.

Oznacza to, iż dla coraz większej grupy wyborców i deputowanych liczą się nie inwestycje w przyszły rozwój kraju, ale bieżące zabezpieczenie społeczne. Grupa ta nie będzie ponadto stawiać pytań, kto ma wypracowywać składki na bieżące pokrywanie wydatków socjalnych, uznając je za nieetyczne. Dowodem na to stało się zanotowane w listopadzie 2025 r. oburzenie związane z wątpliwościami formułowanymi przez organizacje młodzieżowe CDU. Dotyczyły braku zgody na dodatkowe obciążenia podatkowe młodszych generacji, mające być podnoszone wyłącznie celem utrzymania poziomu rent, czyli zadowolenia starych wyborców, obojętnych na to, kto ma finansować ich dotychczasowy styl życia.

Wspomniane zadowolenie odzwierciedlają dane zawarte w ustawie budżetowej. Suma wydatków, łącznie z tymi z funduszy celowych, przekracza 630 mld euro. Ilość nowych długów to ponad 180 mld. Jest to drugi w historii Niemiec rekord tej kategorii. Najwyższa pula zobowiązań państwa to zabezpieczenie społeczne i obronność. To pierwsze kosztować będzie prawie 200 mld. To drugie ponad 82 mld. Z polskiego punktu widzenia wspomnieć należy, ile RFN zamierza przeznaczyć na wsparcie wojskowe dla Ukrainy. Będzie to około 11 mld euro, a zatem połowa tego, ile w budżecie przeznaczono na działalność resortu zdrowia.

Uznawany za najwyższy od czasów „zimnej wojny” poziom wydatków na armię nie zmienia jednak faktu, iż zaplanowany wzrost produkcji np. amunicji odbywa się i tak z kredytów.

Kolejnych 16 mld miała otrzymać w RFN edukacja, inwestycje w transport to 28 mld. Ale aż 46 mld pochłania tak zwana ogólna administracja finansowa. W tej kategorii zawarte były koszty obniżenia podatków pobieranych od zakupu energii, istniejące nadal koszty walki z pandemią, względnie wydatki związane z finansowaniem zjednoczenia Niemiec. Na naukę zaplanowano ok. 21 mld euro, tj. 4 % budżetu.

Z punktu widzenia wydatków wieloletnich od 2021 r. koszty obsługi rent w budżecie wzrosły ze 105 do ponad 127 mld euro w roku przyszłym. Zadłużenie państwa to 63 % BIP. W 2026 r. na obsługę odsetek RFN będzie musiał przeznaczyć ponad 30 mld euro. W 2021 r. było to tylko 3,9 mld.

Minister finansów RFN uznawał, iż budżet państwa gwarantuje zachowanie spokoju społecznego. W praktyce jednak jest on niczym innym jak kolejnym odsunięciem w czasie decyzji dotyczących redukcji wydatków socjalnych oraz udawania na siłę, iż w Niemczech nie ma konfliktu pokoleń dotyczącego przyszłości finansów publicznych. Przyszłość ta obecną koalicję niewiele obchodzi, albo nie na tyle, aby zaryzykować dla niej podejmowanie niepopularnych decyzji. Ograniczanie wydatków to bowiem dla obecnej koalicji gwarancja przegranej w wyborach w 2029 r. Stąd też problemy przyszłych pokoleń nie mają dla CDU i SPD żadnego znaczenia. Liczy się tylko własne trwanie. I własna emerytura.

